

Samorządowe placówki oświatowe, głównie szkoły i przedszkola, zapewne opracowały już projekty swoich planów finansowych na 2013 rok. Czy ich dyrektorzy wypełnili jednak ustawowy obowiązek przedstawienia projektu planu radzie pedagogicznej oraz radzie rodziców?

Obowiązek taki wynika z art. 41 ust. 2 pkt 2 ustawy o systemie oświaty, mówiącego iż rada pedagogiczna opiniuje projekt planu finansowego szkoły lub placówki, oraz z art. 54 ust. 2 pkt 3, mówiącego iż do kompetencji rady rodziców należy opiniowanie projektu planu finansowego składanego przez dyrektora szkoły (lub przedszkola). Jak pokazuje praktyka, wielu dyrektorów tego obowiązku nie dopełnia.

Przyczyną jest najczęściej albo niewiedza, albo chroniczny brak czasu. Niepokojące jest zwłaszcza to drugie, bo roczny budżet placówki to przecież podstawa jej działalności.

Ale znaczenie mają też pewne utrudnienia natury, rzecz by można, biurokratycznej. Jest bowiem wiele placówek nieposiadających własnej obsługi finansowo-księgowej. W takim przypadku są one obsługiwane przez inne wyspecjalizowane jednostki organizacyjne gminy. To zaś wydłuża procedurę składania i zatwierdzania planu finansowego przez organ prowadzący, jakim jest gmina.

Bywa, że w tym układzie dyrektor przestaje być autorem planu, bo tę rolę przejmuje faktycznie jednostka prowadząca obsługę finansowo-księgową jego placówki. Jednostka ta dysponuje bowiem wszystkimi informacjami o charakterze finansowym, jakie są niezbędne do opracowania planu. Posiada tych informacji nawet więcej niż dyrektor, który na ogół nie ma nieograniczonego dostępu do programu finansowo-księgowego swojej placówki. A nawet gdyby miał, to wyciągnięcie z tego programu odpowiednich danych wymagałoby specjalnych umiejętności, których nie posiada, i zajęłoby mu mnóstwo czasu. Zatem dyrektorzy godzą się milcząco na występowanie w roli raczej konsultanta niż autora planu.

Działa tu jeszcze jeden czynnik – nieformalny nacisk instytucjonalny. Jednostka obsługująca gminne placówki oświatowe pod względem finansowo-księgowym otrzymuje od ich organu prowadzącego jakieś sugestie, dyspozycje czy wręcz wytyczne co do tworzenia planów finansowych placówek. Realizując je, nie ogląda się na dyrektorów, choć – co należy podkreślić – nie ma w stosunku do tych placówek żadnych uprawnień władczych, które wynikałyby z jakiejś podległości organizacyjnej. Wręcz przeciwnie. Jako swego rodzaju usługobiorca „podlega” usługodawcy, którym jest dyrektor placówki. Co więcej, to dyrektor odpowiedzialny jest „w ostatniej instancji” nie tylko za treść planu, ale też za jego terminowe dostarczenie organowi prowadzącemu, bez względu na to, czy przygotował plan samodzielnie, czy z pomocą jednostki obsługującej placówkę pod względem finansowo-księgowym.

Zdarzają się niemiłe zaskoczenia. Dyrektor placówki dowiaduje się na przykład od „pani” układającej jego plan finansowy, że nie można zapisać w tym planie pieniędzy, które wcześniej zapisał w założeniach do planu, bo ich nie ma. Po drugie, dyrektor wzywany jest niekiedy jak do pożaru, „z pieczęcią”, aby podpisać przygotowany na ostatnią chwilę projekt planu. Gdy dokument podpisze, jest on wysyłany niemal natychmiast do organu prowadzącego. Presja czasu uniemożliwia zazwyczaj wszelkie ewentualne korekty, a co więcej, ich zgłoszenie mogłoby zostać potraktowane jako akt niesubordynacji wobec jakoby wyższej instancji.

W tym stanie rzeczy dyrektorzy pozbawieni zostają w praktyce możliwości wypełnienia ustawowego obowiązku przedstawienia projektu rocznego planu finansowego do zaopiniowania radzie pedagogicznej i radzie rodziców. Czynią to niekiedy połowicznie i niezgodnie z ustawą, informując radę pedagogiczną o

swoich założeniach do planu przedkładanych jednostce prowadzącej obsługę finansowo-księgową placówki. Założenia te ulegają jednak potem modyfikacji, więc nie są projektem składanym ostatecznie organowi prowadzącemu. Zdarza się, że dyrektorzy przedstawiają radzie pedagogicznej już zatwierdzony plan, który, oczywiście, przestał być projektem w momencie zatwierdzenia, a opiniowanie go przez radę nie ma większego sensu.

Jak temu zaradzić? Pewnym sposobem mogłoby być szybkie zwołanie rady pedagogicznej tuż po podpisaniu projektu planu przez dyrektora, bez wstrzymywania wysłania projektu organowi prowadzącemu. Podobnie z radą rodziców: wystarczyłoby szybko przekazać jej podpisany przez dyrektora projekt planu. Sposób dobry, ale pod warunkiem, że obie opinie trafiłyby do organu prowadzącego przed zatwierdzeniem planu. Bo po jego zatwierdzeniu nie mają już formalnie znaczenia.

Przeszkodą może być jednak zupełnie prozaiczna okoliczność: dyrektorzy często nie dysponują nawet kopią projektu planu, rzekomo ich autorstwa. A dopominanie się o tę kopię traktowane jest przez wiecznie zawałone robotą „panie” od układania planów jako niepotrzebne nikomu zawracanie głowy.